

Koszykarze Stelmetu w finale! – Obstawiamy, że będzie złoto, bo inaczej być nie może! –emocjonuje się rodzina Czajkowskich.

>> 2

informator samorządowy

Łącznik zielonogórski

nr 19(28) | 24 maja 2013

www.LZG24.pl



67,8 tys. zł

To tegoroczna pula Funduszu Integryjnego dla sołectwa Jany i Stożne. 30 tys. mieszkańcy przeznaczyci na budowę chodnika.

– Chodzenie ulicą w tym miejscu bywa wyjątkowo niebezpieczne – uważa Halina Jachołkowska.

>> 5

OTO WIEŻA DLA JERZYKÓW!

Taki jerzyk wciąż szybuje w powietrzu. W locie je, śpi i romansuje. Jednak musi mieć gdzieś gniazdo. A takich miejsc jest coraz mniej. Dlatego ludzie zbudują mu specjalną wieżę. Dzięki... budżetowi obywatelskiemu.

JERZYK

Jerzyk, to jeden z kilku gatunków ptaków, występujących w Europie,

uzależnionych od miejsc gniazdowania w budynkach. Zamieszkuje głównie tereny zurbanizowane, wykorzystując szczeliny w budynkach i stropodachach. Gatunek chroniony. W Polsce przebywa od początku maja, zazwyczaj do końca sierpnia. Prowadzi głównie powietrzny tryb życia. Polska populacja jerzyka jest duża, ale o wyraźnej tendencji spadkowej. Ponieważ nowoczesne budownictwo ma mało zakamarków odpowiednich dla ptaków, a stare budynki są remontowane i ocieplane, jerzyk traci swoje miejsca gniazdowania. Rozmiary: długość ciała ok. 16-18 cm, rozpiętość skrzydeł ok. 40-45 cm, waga ok. 30-52 g. Żywi się drobnymi owadami, które chwytają w locie szeroko rozwartym dziobem. W pogoni za zdobyczą osiąga prędkość 200 km/h.



Właśnie do urzędu trafił projekt techniczny wieży lęgowej dla jerzyków. To swoisty symbol realizowanego w mieście budżetu obywatelskiego. Nikt wcześniej się nie spodziewał, że zielonogórzanom coś takiego jest potrzebne.

Jednak jest. Sami za tym głosowali.

– Pełne zaskoczenie. Nie dość, że ktoś zgłosił taki pomysł, to jeszcze ludzie go przegłosowali. I ten projekt realizujemy. Ja nigdy bym się nie domyślił, że zielonogórzanie mają takie potrzeby. Dzięki budżetowi obywatelskiemu, wiemy czego chcą mieszkańcy – komentuje prezydent, Janusz Kubicki, który przy każdej okazji wspomina o wieży lęgowej dla jerzyków jako symbolu budżetu obywatelskiego.

Przypomnijmy. Budżet obywatelski realizujemy w Zielonej Górze po raz pierwszy. Prezydent przeznaczył na ten cel 3 mln zł. Mieszkańcy, we wrześniu zeszłego roku, najpierw zgłaszali różne propozycje inwestycji, nad którymi głosowali w październiku.

Akcja okazała się niesamowitym sukcesem – nad budżetem zagłosowało 11.640 osób. Nikt się nie spodziewał tak pozytywnego odzewu, takiej frekwencji.

Rywalizacja była bardzo zaciekła. Cztery pierwsze projekty zgarnęły prawie całą pulę – 2,9 mln zł. Są to:

1. Budowa Zielonej Strzały – koszt 1,4 mln zł – 9.749 punktów.

2. Modernizacja boiska „Chynowianka” – 400 tys. zł – 7.394 punkty.



3. Budowa drogi rowerowej przy południowej części al. Wojska Polskiego – 400 tys. zł – 7.063 punkty.

4. Budowa ścieżki pieszo-rowerowej i oświetlenia ul. Krępowskiej – 700 tys. zł – 5.982 punkty.

I tak budżet obywatelski wykorzystał swoje finansowe możliwości. Dlatego prezydent postanowił dołożyć trochę pieniędzy i za 366 tys. zł zrealizować jeszcze 10 mniejszych zadań, które zdobyły dużo głosów. Wśród nich znalazła się wieża lęgowa dla jerzyków, która zdobyła 1.059 punktów.

A po co i komu ona potrzebna?

– Jerzyki to ptaki, których populacja

– Tak jest wszędzie. Dlatego, w zamian, trzeba montować na budynkach budki lęgowe albo stawiać odpowiednio wysokie wieże lęgowe – tłumaczy prof. Jerzak.

Jak wysokie? Paweł Urbański, dyrektor Departamentu Inwestycji Miejskich i Zarządzania Drogami, zagląda do dokumentacji, która właśnie trafiła do magistratu. Projekt wykonał architekt z Uniwersytetu Zielonogórskiego: Marek Pawłowski, Paweł Błażejowski, Paweł Kochański i prof. Jakub Marcinkowski.

– Wieża będzie miała, od ziemi do szczytu dachu, prawie pięć metrów wysokości – wylicza dyrektor Urbański. – Zmieszczą się tutaj 32 skrzynki lęgowe. Najniższej położona znajdzie się ok. 4 m nad ziemią.

To ważne, bo jerzyki startują do lotu, wyskakując z gniazda. Muszą być kilka metrów nad ziemią.

– A skąd taki jerzyk będzie wiedział, że ta budowla jest przeznaczona dla niego? Przecież nie ustawicie drogowskazów – pytam prof. Jerzaka. W końcu, prawdopodobnie, zielonogórska konstrukcja będzie zaledwie drugą w Polsce.

– On ma ulubione miejsca, w których przebywa. Wybiera takie, wokół których jest przetrzeń. Zasiadanie potrwa dwa, trzy lata. Jerzyki są bardzo aktywne, dlatego będą chciały sprawdzić, co to za miejsce – tłumaczy naukowiec. – Ptaki myślą. Wreszcie pojawi się odważny ryzykant, który wejdzie do środka i sprawdzi, że nic im w środku

nie grozi. Wejdzie. Wyjdzie. Nic się nie stało. Jest dobrze. A ponieważ te ptaki tworzą kolonie, to po ryzykancie pojawią się kolejne jerzyki.

Na razie wieży jeszcze nie ma. Na razie jest projekt. – Wystąpił o pozwolenie na budowę. Później sprawdzimy oferty firm i do roboty. Wieża powinna być gotowa do końca sierpnia – planuje dyrektor Urbański. Stanie koło parkingu przy ul. Tadeusza Zawadzkiego Zośki, nieopodal szkoły.

A co się dzieje z innymi inwestycjami z budżetu obywatelskiego?

Najbliżej realizacji była kontynuacja budowy Zielonej Strzały. Po przetargu okazało się jednak, że 1,4 mln zł zapisane w budżecie to za mało. Trzeba było zmienić koncepcję. – Zrezygnowaliśmy z kładki nad ul. Kożuchowską, w zamian wydłużyliśmy ścieżkę. Myślę, że w najbliższym czasie ogłosimy kolejny przetarg – tłumaczy dyrektor Urbański. Gotowy jest też projekt modernizacji boiska „Chynowianki”. Na przełomie miesiąca powinien być rozstrzygnięty przetarg na realizację tego przedsięwzięcia. Prace trwają przy kolejnych dwóch dużych zadaniach: drodze rowerowej przy południowej części al. Wojska Polskiego i ścieżce pieszo-rowerowej oraz oświetleniu ul. Krępowskiej. W obu przypadkach kończą się prace nad projektami.

Tomasz Czyżniewski
T.Czyzniewski@LZG24.com.pl

W ZIELONEJ GÓRZE

Z rolnikami o połączeniu

Dziś (piątek), o 15.00 w sali sesyjnej ratusza, rozpocznie się spotkanie prezydenta Janusza Kubickiego z rolnikami i producentami rolnymi z terenu gminy wiejskiej.

W spotkaniu, poświęconemu analizie wpływu połączenia gmin na produkcję rolniczą i pozyskiwanie wsparcia z programów unijnych na cele rolnicze, udział wezmą specjaliści oraz przedstawiciele Lubuskiej Izby Rolniczej

oraz Powiatowej Izby Rolniczej. Po prezentacji prezydenta Janusza Kubickiego, dotyczącej koncepcji połączenia obu gmin, zaplanowano wystąpienia rolników oraz statutowych władz rolniczego samorządu.

Miejskie Biuro Analiz i Rozwoju, bezpośredni organizator spotkania, zaprosiło 25 rolników, 17 sołtysów, władze regionalnego i powiatowego samorządu rolniczego, władze gminy wiejskiej i wyspecjalizowanych instytucji rolniczych. Relacja ze spotkania pojawi się na stronie internetowej www.lzg.24.pl oraz na łamach kolejnego „Łącznika Zielonogórskiego”.

(pm)

ROZDAJEMY BILETY

Zdobądź bilet i idź na koncert

Mamy dwa podwójne bilety na koncert Iwana Ilczewa. Zaśpiewa piosenki Anny German.

Zielonogórski Ośrodek Kultury zaprasza w poniedziałek, 27 maja, o godz. 19.00 do Lubuskiego Teatru na koncert „Ballada o małym szczęściu” w wykonaniu laureata Festiwalu „Tańczące Eurydyki” Iwana Ilczewa, aktora i piosenkarza Teatru Estradowego w Moskwie. Usłyszymy polskie i rosyjskie wykonania utworów

Anny German. Bilety w cenie 20 zł (parter), 10 zł (balkon) do nabycia w systemie sprzedaży www.abilet.pl, AT Skowronek, MUZ-ART, ZOK.

A my mamy dla Czytelników „Łącznika” dwa podwójne zaproszenia na ten koncert. Zdobędą je dwie pierwsze osoby, które jako pierwsze odpowiedzą prawidłowo na pytanie: Z jakiego kraju pochodzi Iwan Ilczew?

Na odpowiedzi czekamy w poniedziałek, 27 maja, o godz. 11.00, pod nr tel. 68 415 22 44.

Trzeba się pospieszyć z odebraniem wygranych biletów, bo przypominamy, że koncert odbędzie się w tym samym dniu, o godz. 19.00!

(dsp)

Rys. Robert Jurga

Z ŻYCIA MIASTA I GMINY >>>>



Brac studencka dzierży władzę w mieście! Prezydent przekazał w środę symboliczny klucz do bram miasta zielonogórskim żakom. Wcześniej, prawie dwa tysiące poprzebieranych studentów przeszło ulicami miasta. Motywem przewodnim była w tym roku starożytność. Na każdym kroku można było więc spotkać postacie rodem z mitologii, starożytne wojska, gladiatorów, postacie z popularnych kreskówek jak np. Asterixa z Obelixem. Bachanaliowe atrakcje jeszcze dziś (piątek). Program święta i więcej zdjęć z Parady Bachanaliowej na www.lzg24.pl.

Zdjęcia Krzysztof Grabowski

PAMIĘTAJKI >>>>



Pamiętajki? Co to takiego? Kawalek „Łącznika Zielonogórskiego”, który przeznaczamy tylko dla Was, Czytelników. Dajemy Wam miejsce, w którym możecie składać najbliższym życzenia imieninowe i urodzinowe, obwieścić całemu światu, że urodziło się Wam dziecko, pogratulować Młodej Parze z okazji ślubu, podziękować komuś za dobroć i okazanie serca...

Okazji, by powiedzieć komuś kilka ciepłych słów jest w naszym życiu nieskończenie wiele... Najbliższa? Dzień Dziecka! Zachęcamy do przysyłania do nas życzeń, mogą być ze zdjęciami. Prosimy jedynie, by treść zmieściła się w 300 znakach (ze spacjami).

Prosimy również, by życzenia docierały do nas najpóźniej w środę, do godz. 12.00. To da Wam gwarancję, że ukazą się w najbliższym, piątkowym wydaniu „Łącznika”. Warto też zaznaczyć, jaką datą publikacji jesteście zainteresowani.

Pamiętajki nic nie kosztują, publikujemy je za darmo! Wysyłajcie je na adres: redakcja@Lzg24.com.pl lub pocztą: „Łącznik Zielonogórski”, al. Niepodległości 13, 65-048 Zielona Góra (dsp)

PIÓRKIEM CEPERA >>>>



Być na dobre i na złe

– Przez ostatnie trzy lata na CRS nie opuściliśmy żadnego meczu. To już chyba miłość – mówi rodzina Czajkowskich z Zielonej Góry. – Liczymy na złoto w finale i przepowiadamy końcowy wynik 4:2.

Umówiliśmy się z Czajkowskimi „z marszu”. Wystarczyła krótka rozmowa. – Możecie być na CRS za dwie godziny? – spytałem. Moje obawy, czy będą, szybko okazały się zupełnie bezpodstawne. Byli, a właściwie byli, punktualnie. Bo z fonda wyskoczyły same kobiety.

– Jesteśmy w najmocniejszym składzie, co prawda brakuje męża i syna, ale to my stanowimy o sile naszego zespołu – rzuca blondynka.

Postanowiliśmy wejść do hali, na parkiet. Tam, w kilka minut, panie wrzuciły na siebie klubowe koszulki, wyciągnęły pompony i taunonowskie byczki. W mgnieniu oka zrobiło się „klubowo”, dopiero teraz mogliśmy porozmawiać.

– To się zaczęło, jak jeszcze z mężem byliśmy nastolatkami, kiedy Zastal był w pierwszej lidze. Byliśmy kibicami już wtedy. Ja grałam w podstawówce w koszykówkę, ale myślę, że to nie miało takiego znaczenia. Ważnym momentem była chwila, kiedy Zastal wszedł do pierwszej ligi. To były lata 80. i 90. A przez ostatnie trzy lata, na CRS, nie opuściliśmy ani jednego spotkania. Staramy się być na każdym meczu, nawet na tych rozgrywanych daleko w Polsce. Muszę się pochwalić, że byliśmy także na EuroCupie w Belgii. Niestety, nie było wtedy najlepiej, ale i tak przeżyliśmy niezapomnianą przygodę – wspomina kapitan rodziny Czajkowskich, mama Anna.



Sandra, Marysia i mama Anna reprezentują najmocniejszą część zespołu Czajkowskich. Przed nimi taunonowskie byczki wyłapywane na meczach ukochanej drużyny. Fot. Krzysztof Grabowski

– A jak jest z młodszym pokoleniem, Sandrą, i przedszkolem Stelmetu, pięcioletnią Marysią?

– Grałam dziesięć lat w tenisa. Lubię sport, zwłaszcza ten na wysokim poziomie. A skoro nasi koszykarze reprezentują najwyższy poziom w Polsce, to aż nie wypada przejść koło nich obojętnie – ożywia się Sandra, ubiegłoroczna maturzystka.

– Marysia, początkowo, jak miała tylko dwa latka, chodzi-

ła w kratkę. Trochę musiała się przekonywać do kibicowania. Teraz nie chce „odpuścić” żadnego spotkania. Jeździmy całym naszym składem. Ostatnio, w Koszalinie, byliśmy jeszcze z synem Bartkiem. Mąż, jak są spotkania na miejscu, w Zielonej Górze, jest zawsze – dopowiada mama Czajkowska.

– Czy jesteście z drużyną Stelmetu na dobre i złe?

– W gorszych momentach, kiedy chłopakom nie idzie, strasznie

w domu przeżywamy. Mówi się tylko o tym, co się stało i co mogą zrobić, by grać lepiej. Nawet jak na początku „szóstek” szło gorzej, to wierzyliśmy, że się pozbierają – szybko odpowiada pani Anna.

Przygotowujemy się do najważniejszej serii pytań – o najbliższe finały. Pytam przedstawicielki zespołu Czajkowskich o prognozy konfrontacji o złoto. Jak obstawiają i kto będzie wiódącą postacią naszej drużyny.

– Obstawiamy, że będzie złoto, bo inaczej być nie może. Przewidujemy ostrą batalię i końcowy wynik 4:2, ale 4:3 też bierzemy w ciemno – z przekonaniem w głosie dodaje pani Anna.

– Wyróżniającą się postacią będzie Quinton Hosley, bo na niego zawsze można liczyć, poza tym akcje z jego udziałem są niesamowite, rodem z NBA. Liczę też na Olivera Stevica, bo to wyjątkowo przystojny facet – mówi z uśmiechem Sandra.

Na koniec dowiadujemy się, że jak będzie złoto dla Stelmetu, to zespół Czajkowskich przygotuje słodką niespodziankę – specjalny tort. Panowie, trzymamy kciuki!

Kibicować Stelmetowi będzie mi:

Niedziela, 26 maja, 17.30 (Zgorzelec)

Wtorek, 28 maja, 19.00 (Zgorzelec)

Piątek, 31 maja, 19.00 (Zielona Góra)

Niedziela, 2 czerwca, 17.30 (Zielona Góra)

Krzysztof Grabowski

W ZIELONEJ GÓRZE

Szlakiem jagód

Miejski Ośrodek Sportu i Rekreacji zaprasza, jak w każdą sobotę, na marsz nordic walking. Tym razem (25 maja) powędrujemy szlakiem Jagodowych Wzgórz. Zbiórka na parkingu przy amfiteatrze o godz. 10.00. MOSiR zapewnia uczestnikom bezpłatną opiekę instruktora oraz kije. Czas zajęć ok. 1,5 godziny, długość trasy ok. 5 km. Informacje na stronie www.mosir.zgora.pl.

(dsp)

W ZIELONEJ GÓRZE

Miauczące piękności

To Fionka, kotka rosyjska niebieska, która na wystawach kotów rasowych nie bywa. Ale mogłaby pokazać się na 3. Zielonogórskiej Wystawie Kotów Domowych. W tę sobotę (25 maja) o 15.00, w ogrodzie botanicznym. Bo to impreza dla wszystkich miauczących piękności i ich właścicieli, rasowe czy nierasowe, koty mają być domowe! Wstęp 2 zł, ulgowy 1 zł. Więcej na www.azg.org.pl i ogrod.uz.zgora.pl.

(dsp)



W ZIELONEJ GÓRZE

Raketę w dłoń!

Ruszają amatorskie mistrzostwa miasta w tenisie, z serii MOSiR Cup 2013. Pierwszy w sezonie turniej odbędzie się w sobotę i niedzielę o 10.00 (25-26 maja) na kortach przy ul. Sulechowskiej, w kategorii open. Zgłoszenia pod nr tel. 412 50 36, 608 303 268, w dniu zawodów do 9.30. Wpisowe 10 zł (nie płać uczniowie podstawówek i gimnazjów). Regulamin na www.mosir.zgora.pl

(dsp)

Łącznik Zielonogórski – bezpłatny informator samorządowy
ISSN 2299-761X

Redakcja: Al. Niepodległości 13, 65-048 Zielona Góra
e-mail: redakcja@Lzg24.com.pl, tel. 68 415 22 44
Redaktor naczelny: Tomasz Czyżniewski
Redaktor prowadzący: Daria Śliwińska-Pawlak
Wydawca: Urząd Miasta Zielona Góra
Skład: „Tydzień Lubuski”, nakład: 40 tys.

Druk: Polskapresse Sp. z o.o., Oddział Poligrafia, Drukarnia Poznań, ul. Malwowa 158

Wielka zabawa w Dolinie Luizy

Pamiętacie? Za tydzień Dzień Dziecka. Nic nie zaplanowaliście? To już nie szukajcie! Przyjdźcie do Doliny Luizy na przednią zabawę. Do kalendarza proszę sobie wpisać: sobota, 1 czerwca, od godz. 13.00. Miejsce: Wągmostaw.



– Mieszkam w Nietkowie, ale opiekuję się w Zielonej Górze trzyletnim Szymonkiem – mówi Ewa Kołacka. – Jesteśmy stałymi bywalcami placu zabaw na Wągmostawie. Szymuś uwielbia to miejsce!

Fot. Krzysztof Grabowski



Barbara Pękalska wychodzi z wnuczką Aleksandrem na spacerki codziennie. Mieszka tuż przy Wągmostawie. – Objazdzamy z Olusiem to piękne miejsce dwa razy dziennie! – śmieje się.

Fot. Krzysztof Grabowski

To będzie nietypowe wydarzenie. Zamiast przecinać wstęgę na koniec udanej inwestycji, będzie można popływać z dziećmi rowem wodnym.

– Zapraszam całe rodziny. Będzie świetna zabawa. Ja też tam będę. Wybieram się z synem – zachęca prezydent, Janusz Kubicki. – Dolina Luizy to dzisiaj przepiękne miejsce. Warto to sprawdzić. To dla Was ją odnowiliśmy. Jest już gotowa.

Dla mniej zorientowanych: Dolina Luizy (tak również przed wojną nazywało się to miejsce) to powojenny Wągmostaw. Miejsce licznych spotkań i zabaw. Z biegiem lat coraz bardziej niszczone i popadające w ruinę. Teraz, dzięki pieniądзом unijnym z Europejskiej Współpracy Terytorialnej, zostało gruntownie odnowione. Przechodniów

zachwycają uporządkowane brzegi, mostki nad strumykami i fontanna na środku stawu.

– Opiekuję się trzyletnim Szymonkiem. Jesteśmy stałymi bywalcami placu zabaw – opowiada Ewa Kołacka. – Wągmostaw obserwuję od kilku lat, bo mąż przejeżdżał w okolicy do pracy. Muszę stwierdzić, że to miejsce zmieniło się na korzyść o sto procent.

– Na stałe mieszkam w Niemczech, ale tu się wychowałam – opowiada Krystyna Kryś. – Pamiętam to miejsce, z czasów kiedy chodziłam do szkoły, ale teraz wygląda zdecydowanie lepiej. Co jakiś czas przyjeżdżam do rodziców w Zielonej Górze i korzystając z ładnej pogody, jeździmy sobie z siedmiomiesięczną córeczką, Mają, na spacerki.

1 CZERWCA NA WĄGMOSTAWIE

- 13.00** – otwarcie stanowisk rekreacyjnych, wejście grupy szczudlarzy i baloniarzy, otwarcie przystani z rowerami wodnymi, przemarsz orkiestry dętej Zastalu uliczkami osiedla
- 13.30** – koncert orkiestry dętej na pomoście przy Wągmostawie
- 14.00** – otwarcie obiektu – prezydent Janusz Kubicki
- 14.15** – koncert zespołu Maki
- 14.35** – koncert młodych wokalistów z ZOK i Domu Harcerza
- 15.00** – pokaz ratownictwa wodnego (WOPR)
- 15.30** – pokaz jednostki ratownictwa wodnego KM Straży Pożarnej
- 16.30** – pokaz modeli wodnych na większym stawie Wągmostawu
- 16.40** – koncert kwartetu Bachus
- 17.00** – zawody modeli wodnych na stawie buforowym

Od 14.30 do 16.00 – zdjęcia rodzinne na Wągmostawie – grupa fotograficzna z Domu Harcerza.

Zachwycona jest również Barbara Pękalska, która z wnuczką Aleksandrem, wychodzi tu na spacer. – Mieszkam przy ul. C. Skłodowskiej od 22 lat. Z mojego okna w bloku widzę skarpetę i czekam kiedy się zazieleni – opowiada pani Barbara. W tej chwili to jest jedynie miejsce spacerowe, ale wielu marzy się zapewne, by było tu jeszcze miejsce do grillowania, może jeszcze jakoś dodatkowo wykorzystać tutejszy akwen?

– Na otwarcie Wągmostawu będą po stawie pływały cztery rowery wodne. Każdy będzie mógł z nich skorzystać – zapowiada Agata Miedzińska, szefowa Zielonogórskiego Ośrodka Kultury, który jest organizatorem imprezy. – Staramy się wykorzystać wszystkie atuty tego miejsca. Dlatego zaplanowaliśmy różne zabawy i po-

kazy związane z wodą. Orkiestra zastalowska zagra na pomoście. Ratownicy z WOPR pokażą akcję ratunkową na wodzie. Będzie też wodniacka ekipa strażaków.

Do tego szczudlarze, muzycy, stoiska do konkursów, mała gastronomia. Mnóstwo atrakcji.

– Apeluje do osób, które przyjadą na festyn samochodami – nie parkujcie na uliczkach osiedlowych przy Wągmostawie, bo powstaną olbrzymie korki. Wyznaczyliśmy parking przy ul. Urszuli. To tylko kilka kroków dalej – dodaje A. Miedzińska.

Oficjalnie, o 14.00, prezydent otworzy obiekt. – Wszystko robimy zabawowo. To przede wszystkim rodzinne święto. Ja się szykuję na pływanie rowem, z synem, po stawie. Może jakieś wyścigi? – kusi prezydent Kubicki. (tc, kg)

W WARSZAWIE

Zielona Góra w elicie

Nasze miasto, zostało członkiem elitarnego klubu nominowanych do prezydenckiej nagrody „Dobry Klimat dla Rodziny”.

15 maja, w Warszawie, odbyła się uroczysta gala konkursu „Dobry Klimat dla Rodziny”, podczas której prezydent Bronisław Komorowski wraz z żoną, Anną, wręczyli laury. Wśród nominowanych znalazło się nasze miasto, które na spotkaniu w Pałacu Prezydenckim reprezentowała wiceprezydent Wioleta Haręźlak. (ed)



Prezydent Komorowski i Wioleta Haręźlak tuż po zakończeniu uroczystości wręczenia nagród

Fot. Agnieszka Siarkiewicz

W ZIELONEJ GÓRZE

Tak tańczą uczniowie!

Deptak zawirował, zawirował! Uczniowie miejskich i gminnych szkół zawojowali scenę!

Na 4. Międzyszkolnym Przeglądzie Tanecznym wystąpiły 24 zespoły. Organizatorzy, Gimnazjum nr 6, zaprosili formacje z miasta, ale i z trochę oddalonych od nas Kargowej. Natomiast z gminy wystąpiły zespoły ze Starego Kisielina i Przylepu. Pokazy zgromadziły ok. 200 osób publiczności. Tańczące dzieciaki wzbudzały gorący aplauz. (tc)



Na scenie młodzi tancerze ze szkoły w Starym Kisielinie

Fot. Ryszard Jurewicz

W POZNANIU

Nasi nagrodzeni

Dziennik „Puls Biznesu” co roku ogłasza wyniki rankingu „Filary Polskiej Gospodarki” oraz „Samorządowy Menedżer Roku”. Finisz tegorocznego, piątego już rankingu, odbył się 15 maja w Poznaniu i dotyczył województwa lubuskiego, wielkopolskiego oraz zachodniopomorskiego. Tytułem „Samorządowego Menedżera

Roku” wyróżniono prezydenta Zielonej Góry, Janusza Kubickiego. Tytułem „Filary Polskiej Gospodarki” uhonorowano zielonogórską spółkę Stelmet – producenta galanterii ogrodowej oraz ekologicznego paliwa z drewnianych odpadów.

Intencją organizatorów obu rankingów jest wyróżnianie firm ważnych dla rozwoju lokalnych rynków i regionów. (ed)

W ZIELONEJ GÓRZE

Różnorodność w biznesie

Czy różnorodność procentuje? O tym będzie można podyskutować podczas konferencji przygotowanej przez Konferencję Lewiatan i Organizację Pracodawców Ziemi Lubuskiej. Odbędzie się ona dziś (piątek, 24 maja) w hotelu Ruben przy al. Konstytucji 3 Maja 1. Posłuchamy m.in. prof. Magdaleny Środy,

specjalistów z Ministerstwa Pracy i Polityki Społecznej, ekspertów. Będzie mowa o zarządzaniu różnorodnością i o różnorodności w kontekście kulturowo-społeczno-gospodarczym, odpowiemy też sobie na pytanie, czy czeka nas rewolucja na rynku pracy? Otwarcie konferencji o godz. 10.00, rejestracja od 9.30. Zakończenie przewidziano na godz. 14.00. (dsp)

W ZIELONEJ GÓRZE

Uczelnie współpracują

Uniwersytet Zielonogórski będzie współpracował z Uniwersytetem Hong Duc w Wietnamie. Umowę o współpracy naukowej i dydaktycznej podpisali w poniedziałek, 20 maja, rektorzy obu uczelni. – Głównym elementem współpracy będzie kształcenie wietnamskich studentów na zielonogórskiej uczelni, na

studiach I, II i III stopnia, wymiana naukowa, wspólne publikacje i organizacja międzynarodowych konferencji naukowych – tłumaczy Ewa Saperko, rzeczniczka UZ. – Kontakty z Uniwersytetem Hong Duc zostały nawiązane już jakiś czas temu – pięcioro studentów z Hong Duc studiuje u nas na kierunkach: fizyka, fizyka techniczna, inżynieria środowiska. (dsp)

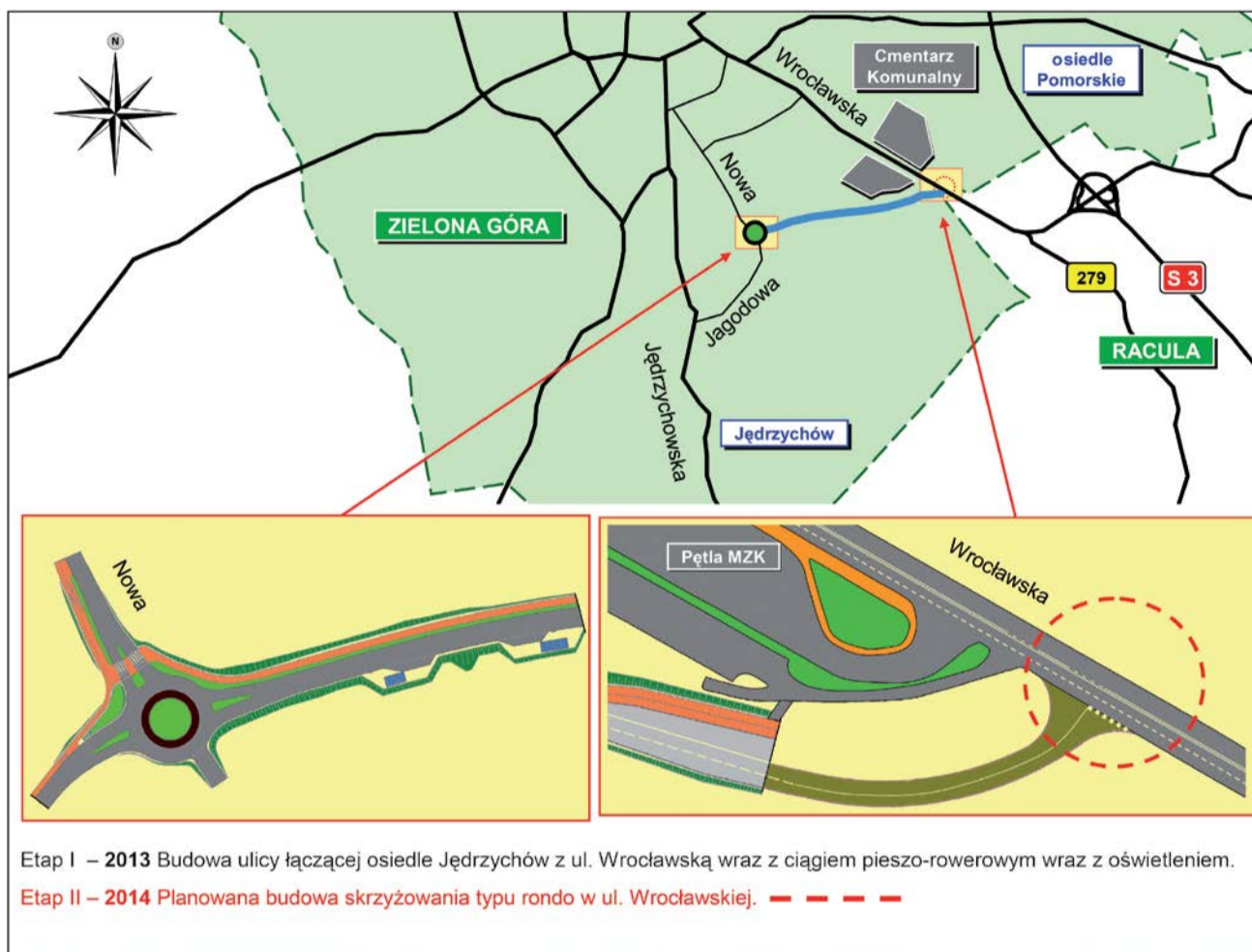
Nowa droga zepnie dwie ulice

Firma Strabag przejęła we wtorek plac budowy, na którym powstanie łącznik ul. Wrocławskiej z Jagodową. Inwestycja ułatwi życie wielu kierowcom, bo teraz z Jędrzychowa nie jest łatwo wyjechać.

– Przekazanie placu to pierwszy, formalny krok do rozpoczęcia inwestycji. W terenie określa się, gdzie jest pas drogowy i co się na nim znajduje – tłumaczy Paweł Urbański, dyrektor Departamentu Inwestycji Miejskich i Zarządzania Drogami. – Ponieważ droga biegnie przez las, musieliśmy wyznaczyć, które drzewa wytnąć Lasy Państwowe.

Budowa powinna ruszyć na początku czerwca. Łącznik ul. Wrocławskiej z Jagodową to jedna z najważniejszych tegorocznych inwestycji drogowych w mieście. Od podstaw zostanie wybudowana całkowicie nowa ulica wraz z ciągiem pieszo-rowerowym. Ułatwi mieszkańcom Jędrzychowa wyjazd z tej dzielnicy. Obecnie kierowcy, jadąc w jakimkolwiek kierunku, muszą przedzierać się przez ruchliwe ulice w centrum miasta.

Budowa łącznika będzie prawie niezauważalna dla zielonogórczan. Licząca ok. 1,7 km trasa będzie przebiegała przez las, nie kolidując z innymi ulicami. Nie trzeba wytyczać objazdów czy wstrzymywać ruchu. – Jedyne komplikacje mogą wystąpić podczas budowy ronda przy ul. Jagodowej i łączenia trasy z ul. Wrocławską. To będzie na jesieni – tłumaczy P. Urbański.



Drogę buduje firma Strabag. Zakończenie inwestycji w październiku. Finansowanie: 50 proc. przez Narodowy Program Przebudowy Dróg Lokalnych („schetyńcówki”) i miasto – 50 proc.

Budowa łącznika Jędrzychowa z ul. Wrocławską to kolejna inwestycja drogowa w mieście, która rusza na wiosnę. Najtrudniejszym przedsięwzięciem jest gruntowna przebudowa ronda PCK – najważniejszego skrzyżowania w mieście, gdzie bardzo często dochodziło do kolizji. Nowe rozwiązania, m.in. nowe pasy ruchu mają zwiększyć przepustowość i podnieść bezpieczeństwo.

Z ruchu wyłączona jest ul. Batorego, gdzie rozpoczęła się budowa ronda na skrzyżowaniu z ul. Energetyków. Batorego ma być gruntownie przebudowana.

Przed nami jeszcze rozpoczęta latem modernizacja Trasy Północnej. Jednak wcześniej kierowców czekają jeszcze utrudnienia na ul. Kozuchowskiej. – Przetarg wygrała firma Eurovia. Czekamy jeszcze na gwarancje bankowe. Prace powinny ruszyć na początku czerwca – informuje dyrektor Urbański. Przez pewien czas nie będzie można wjechać do miasta od strony Zatonia. (tc)

W ZIELONEJ GÓRZE

Basen, teatr, sklep Tylko z mamą!

W niedzielę złóż życzenia kochanej mamie! A potem spędźcie ten dzień razem.

Dla mam, 26 maja, szykuje się mnóstwo atrakcji. Na pewno warto namówić rodzicielkę, by wyszła z domu! Sprawdź, dokąd można w niedzielę zabrać mamę.

• Centrum Rekreacyjno-Sportowe kusi promocją na basen. Mamy za dwie godziny kąpiel zapłacić tylko 5 zł. Promocja obowiązuje tylko 26 maja, przez cały dzień, dotyczy mam, które przyjdą na basen ze swoim dzieckiem (dziećmi). Powyżej dwóch godzin naliczana jest opłata 30 gr za minutę od osoby. Opłata za dzieci zgodnie z cennikiem. Informacje

na www.parkwodny.zgora.pl oraz pod nr tel. 68 412 50 00.

• Teatr Lubuski zaprasza mamy w sobotę, 25 maja i w niedzielę, 26 maja. Proponuje taką promocję: kupujesz bilet na „Zemstę” dla siebie, a twoja mama wchodzi za darmo. Bilety kosztują od 22 do 40 zł. Spektakle w ramach promocji aktorzy zagrają o godz. 19.30. Bilety należy rezerwować w kasie teatru, pod numerem tel. 68 452 72 72.

• Piękna i zdrowa mama to szczęśliwa mama – twierdzą organizatorzy święta w galerii Focus Mall. I zapraszają w niedzielę od godz. 13.00 do 19.00. – W tym szczególnym dniu odbędzie się wiele pokazów, konsultacji oraz atrakcji dla kobiet. Będzie można także wykonać kilka badań profilaktycznych – zachęcają do przyścia wszystkie panie, niezależnie od wieku. Będzie można

zbać sobie poziom cukru i cholesterolu, zapisać się na bezpłatną cytologię i wykonać badania mammograficzne. Do dyspozycji mam będą lekarze położnicy, konsultantki laktacyjne, instruktorki ze szkół rodzenia. Zaprezentowane zostaną oddziały ginekologiczno-położnicze lubuskich szpitali. Specjaliści pomogą wybrać młodym mamom wózek dla dziecka, fotelik samochodowy, zabawki, kosmetyki pielęgnacyjne dla maluszka. Będzie można poznać tajniki noszenia dziecka w chuście.

Fryzjerzy i makijażyści doradzą w sprawach urody oraz mody.

Zaplanowano też mnóstwo konkursów z nagrodami. A dzieci będą mogły wykonać laurki dla swoich mam! Szczegóły na focusmall-zielonagora.pl.

(dsp)

W ZIELONEJ GÓRZE

Jak te dzieci śpiewają!

Jak śpiewają? Pięknie! O czym niedowiarki mogą się przekonać w sobotę i niedzielę na festiwalu Fuma 2013.

Zielonogórski Ośrodek Kultury i Fundacja „Młodzi Artyści” zapraszają na koncerty 5. edycji Ogólnopolskiego Festiwalu Piosenki Dziecięcej i Młodzieżowej Fuma. W sobotę, 25 maja, w sali Hydro(z)gadka zaprezentują się zakwalifikowani uczestnicy (godz. 12.00 – dzieci, godz. 18.00 – młodzież, wstęp wolny). Natomiast w niedzielę, 26 maja, w amfiteatrze zaśpiewają laureaci tegorocznej edycji. Koncert galowy o godz. 18.00 poprowa-

W ZIELONEJ GÓRZE

W niedzielę biegi. Zaprasza MOSiR.

Miejski Ośrodek Sportu i Rekreacji zaprasza mieszkańców miasta i okolic do wzięcia udziału w ogólnopolskiej akcji Polska Biega. – Przyłącz się do nas! Przyjdź w niedzielę, 26 maja, na ul. Sulechowską, obok hotelu Leśny i weź udział w biegu – zachęcają organizatorzy. Start zaplanowano na godz. 11.00. Wytyczono trzy trasy, o różnej długości: najkrótszą zieloną, średnią żółtą i najdłuższą czerwoną.

Pierwszych trzech zawodników zostanie nagrodzonych pucharami. Każdy uczestnik otrzyma dyplom ukończenia biegu. Udział w biegu jest bezpłatny. Informacje na stronie rejestracja.polskabiaga.sport.pl (dsp)

NAPISALI DO NAS>>>

13. Międzyprzedszkolny Sportowy Turniej Rodzinny odbywał się w dniach 7-9 maja 2013 roku na stadionie przy ul. Urszuli oraz w hali sportowo – akrobatycznej (ze względów pogodowych). 7 i 8 maja odbywały się eliminacje, natomiast 9 maja finał.

Z każdego dnia eliminacji przedszkole, które zajęło pierwsze miejsce, przechodziło do finału.

Zgłosiło się sześć przedszkoli (MP 22, MP 17, MP 37, MP 38, MP 25, MP 30). W finale wzięły udział dwie zwycięskie drużyny z eliminacji: MP 22 i MP 25 oraz MP 39 jako organizatorzy (bez eliminacji). W zawodach brało udział



20 dzieci z każdego przedszkola w pięciu konkurencjach – slalom, rzut do celu woreczkami, bieg do obręczy, rozłóż-zbierz, przejście przez tunel.

Następnie startowało 10 rodziców w tych samych konkurencjach (zwiększona odległość) potem odbyła się jedna konkurencja rodzica wspólnie z dzieckiem (bieg w obręczy hula-hop), konkurencja dla nauczycieli (bieg z woreczkiem na plastikowym kole) oraz konkurencja niespodzianka dla dyrektorów przedszkoli.

Pierwszy raz w historii trwania turnieju finał wygrał organiza-

tor – Miejskie Przedszkole nr 39 „Słoneczko”, miejsce drugie zajęło Miejskie Przedszkole nr 25 „Bajka”, miejsce trzecie – Miejskie Przedszkole nr 22 „Kraina Ekoludków”.

Organizatorami turnieju byli: MP 39 „Słoneczko” w Zielonej Górze, miasto Zielona Góra, MOSiR. Sędziowali trenerzy osiedlowi. Nagrodami w eliminacjach były dyplomy, gry planszowe, słodkości. Nagrodami w finale (jednakowe dla wszystkich) puchary, medale, dyplomy, skaner, kształtki geometryczne.

Milena Czujko, MP nr 39 „Słoneczko”

Wreszcie będzie u nas chodnik

– To dla nas dobry rok. Powstanie plac zabaw, zajęliśmy się ponemieckim cmentarzem, no i naszą piętą achillesową, chodnikiem. Wreszcie powstaje – mówi sołtys wsi Jany, Monika Turzańska.

Przypomnijmy, jeszcze w lutym, na zebraniu wiejskim w Janach, przegłosowano przeznaczenie pieniędzy z Funduszu Integracyjnego. Z puli 68 tys. zł, jaką miało do dyspozycji sołectwo Jany i Stożne, 30 tys. przeznaczono na budowę biegnącego wzdłuż jezdni chodnika. 20 tys. na projekt oraz 50 tys. na budowę chodnika, wyłożyła gmina. Pozostała część, w ramach Programu Poprawy Bezpieczeństwa Ruchu Drogowego, przeznaczył Zarząd Dróg Wojewódzkich. Przetarg na budowę chodnika wygrała firma z okolic Leszna, która podjęła się tego zadania za 150 tys. złotych.

Na miejscu, w Janach, prace budowlane właśnie ostro ruszyły z kopyta. Tuż za przystankiem ulokowała się ekipa budowlana, obok wyrosła hałda grys, po drugiej stronie ulicy trwają pomiary i wykopy. Moja obserwacja budowy nie pozostała bez echa. Szybko podchodzi do mnie młody człowiek: – Prace trwają od poniedziałku i potrwać około miesiąca. Nim położymy właściwą kostkę, musimy najpierw przygotować teren. W ciągu drogi wojewódzkiej budujemy chodnik, właściwie przez całą miejscowość Jany. To kilometr chodnika. Stawiamy krawężniki, później położymy polbruk. Powstanie także odwodnienie. W największym miejscu chodnik będzie miał 1,6 m, w najszerszym nawet 2,7 m. Położymy krawężnik 20 na 30 cm, podsypka piaskowo-cementowa, a na to pójdzie kostka Holland – mówi zdecydowanym tonem Michał Smektała, właściciel firmy budowlanej.

Pracom ekipy budowlanej przypatruje się mieszkanka Jan. – Dopiero dzisiaj zobaczyłam, że



Prace w Janach ostro ruszyły z kopyta. Tuż za przystankiem ulokowała się ekipa budowlana, obok wyrosła hałda grys, po drugiej stronie ulicy trwają pomiary i wykopy.

Fot. Krzysztof Grabowski



Halina Jachołkowska:

– Myślę, że podstawowe znaczenie ma to, że nowa sołtys umiała o to powalczyć. Chodnik to przecież podstawa bezpieczeństwa. Chodzenie ulicą w tym miejscu bywa wyjątkowo niebezpieczne. Ci, którzy mieszkają na końcu wioski, pokonują ten odcinek najczęściej ulicą i muszą uskakiwać przed pędzącymi autami. Powinno się pomyśleć także o tych bocznych drogach. Jak dzieci mają się dostać do autobusu?

ten chodnik powstaje. Powinien być dawno zrobiony. Mieszkam w Janach od 57 lat. Chodnik jest potrzebny, wiem, że mieszkańcy zabiegali o niego. Myślę, że nowa pani sołtys potrafiła powalczyć. Chodzenie ulicą w tym miejscu bywa wyjątkowo niebezpieczne. To przecież jest również droga do kościoła. Ci, którzy mieszkają na końcu wioski, chodzą najczęściej ulicą i często muszą uskakiwać przed pędzącymi autami. Powinno się pomyśleć także o bocznych drogach. Jak dzieci mają się dostawać do autobusu – pyta Halina Jachołkowska.

Kolejne dwie mieszkanki Jan rozmawiają przy płocie. – Jak jadą samochody, to człowiek nie ma nawet gdzie uciec. Od ponad 30 lat mieszkam w Janach i to



Marek Dąbrowski:

– Mieszkam tu od 14 lat. Prowadzę działalność gospodarczą. Mogę powiedzieć, że tak prozaiczna sprawa jak chodnik, powinna być załatwiona już wiele lat temu. No, ale skoro wreszcie się udało, to świetnie. Bezpieczeństwo naszych dzieci – bo o to tu chodzi – na pewno się poprawi. Dzieci chodzą też do świetlicy i brak chodnika często powodował realne zagrożenie. Myślę, że każdy mieszkaniec będzie zadowolony.

wielka ulga, że ta podstawowa sprawa wreszcie będzie załatwiona. Tędy chodzą ludzie m.in. do kościoła – podkreśla Krystyna Katarzyńska.

Zadowolona z budowy chodnika nie ukrywa także sołtys Jan, Monika Turzańska: – Nie wiem, czy jest jeszcze w gminie druga taka wieś, bez chodnika. W ubiegłym roku samochód staranował tutaj sklep. Rowerzyści, matki z dziećmi, wszyscy musieli uciekać przed pędzącymi samochodami, których kierowcy traktowali Jany niczym przelotową trasę. Rzadko zdejmowali nogę z gazu. Gmina zapowiedziała, że utwardzi zjazdy przy kościele i przy krzyżu w centrum miejscowości.

(kg)

W ZIELONEJ GÓRZE

W Ochli będzie Dębowa Polana

Podczas ostatniej sesji rady gminy wiejskiej zwiększono o blisko milion złotych dochody i wydatki samorządu. Uchwała związana jest także z realizacją unijnego programu „E-Wykluczenia II”. Gminny projekt, dofinansowany z tego programu, pochłonie prawie 800 tys. zł. Drugie zadanie inwestycyjne, również związane z nowelizacją budżetu, dotyczy programu „Radosna Szkoła”. Za 115 tys. złotych gmina zrealizuje plac zabaw dla uczniów klas 1-3 przy szkole podstawowej w Ochli.

Jednym z punktów obrad było nadanie nowych nazw drogom wewnętrznym w Ochli. Powstaną: Dębowa Polana, Bociania, Bażantowa, Żurawia, Lipowa, Bukowa, Olchowa, Wierzbowa, Brzozowa, Klonowa i Jaśminowa. (kg)

W ZIELONEJ GÓRZE

O honorowych obywatelach

We wtorek kolejna sesja rady miasta. Czy radni zgodzą się na wygaśnięcie mandatu radnego Kamila Kawickiego?

To pokłosie afery z jazdą samochodem pod wpływem alkoholu. Sąd sprawę warunkowo umorzył, jednak zdaniem wojewody: radny powinien mandat stracić na podstawie ordynacji wyborczej – stąd wniosek o wygaszenie mandatu. Kawicki z tym wnioskiem się nie zgadza. Radni będą musieli ten problem rozstrzygnąć.

Rada ma też uchwalić regulamin nadawania tytułu honorowego obywatela Zielonej Góry. Według projektu, można będzie w ciągu roku nadać ten tytuł trzem osobom. Również mieszkańcy mogą zgłaszać swoje propozycje (muszą zebrać 100 podpisów).

(red)

Ale skoki! Freestyle MotoCross na szkolnym placu

Szybujący na wysokości drugiego piętra „motocrossowicz”, tuż przed oknami szkoły, to niecodzienny widok!

Na takie emocje mogli liczyć uczniowie Gimnazjum nr 6 w Zielonej Górze. A to dzięki Alicji Marczak i Pawłowi Lepie, nauczycielom wychowania fizycznego. – Dwa miesiące temu wpadliśmy na pomysł, który nazwaliśmy „niecodzienne sporty”. Pierwszy był pokaz szermierzy. Teraz udało się zorganizować coś, co mogło się wydawać z zewnątrz mocno abstrakcyjne, ale widać, że jak się bardzo chce, to można wszystko – mówi A. Marczak. – Nie wszyscy młodzi wiedzą, czym jest Freestyle MotoCross, to dla nich okazja by przyjrzeć się temu ekstremalnemu sportowi.

Na placu przed szkołą stanęły specjalne rampy do skoków. A zgromadzeni przed gmachem gimnazjaliści mogli podziwiać, jak Piotr Potaczało z Team Hard-

core Freestyle Zielona Góra skacze na wysokość drugiego piętra.

– Trenuje jazdę na motocrossie od 15 lat, a Freestylem zajmuję się od siedmiu lat. Przygotowałem sobie na ten pokaz około 12 tzw. spokojnych tricków. Backflipów nie robiłem, nie było na to warunków, a obrót z motocyklem o 360 stopni mógłby być nieco niebezpieczny – żartuje P. Potaczało.

– Niesamowite emocje, a tricki rewelacyjne. Na pewno nie będę próbowała tego powtórzyć – komentowała tuż po pokazie Marta Węgrzyn z III F.

– Chciałbym się w tym sprawdzić, jeździłem kiedyś, ale przyznaję, że na nieco słabszym sprzęcie – powiedział Eryk Sadło z III H. (kg)

SPRAWDŹ W INTERNECIE

Więcej zdjęć z pokazu



www.LZG24.pl



Piotr Potaczało przelatuje na wysokości drugiego piętra budynku gimnazjum

Fot. Krzysztof Grabowski

Pani Jolanta oddaje swoje skarby

Muszę przyznać, że pani Jolanta mnie zaskoczyła! Osoba, która aż tak bardzo kocha książki, nagle chce się nimi dzielić z innymi. A konkretnie z mieszkańcami Nowego Kisielina. Ale może zacznę od początku...

– Przeczytałam w „Łączniku” o tym, że w Nowym Kisielinie ma powstać biblioteka – w słuchawce słyszę ciepły głos. – Od razu pomyślałam sobie, że to jest miejsce, w którym moje książki będą się dobrze czuły. Jak pani myśli, czy to dobry pomysł, żeby oddać księgozbiór mieszkańcom Nowego Kisielina?

O rany! Czy to dobry pomysł?! Znakomity! Zalała mnie fala ciepła... Bo nie zdarza się co dzień, żeby ktoś tak dawał coś komuś. Za darmo. A Jolanta Tracz-Wojśiat chce oddać to, co dla niej bardzo cenne. Od razu umawiamy się na rozmowę. – Tylko proszę sobie zarezerwować więcej czasu na spotkanie. Do mnie nie wpadnie pani jak po ogień. Żeby porozmawiać o książkach, trzeba mieć czas. Zrobię kawę... – kusi pani Jolanta.

Już na miejscu okazuje się, że oprócz kawy, jest i ciasto z rabarbarem. Mmmm... Pycha! – Ale to nie ja piekłam... – przyznaje pani Jolanta, uśmiechając się z lekkim zakłopotaniem. – Ciasto na dzisiejsze pogaduszki było już w piekarniku, ale, wie pani, ja się tak jakoś zaczytałam. I... z ciasta zrobił się sucharek.

Bo kiedy pani Jolanta czyta, to nie poza tym się nie liczy! Gotowanie? Sprzątanie? – Śmieci mogą poczekać, książka nie! – śmieje się zielonogórzanka. – Zawsze sobie powtarzam: gdzie się tak spieszysz? Spokojnie. Usiądź. Zanurz się w lekturze. Od początku do końca. W młodości tak właśnie zarywało się noce. Zaczynałam czytać wieczorem, a książkę odkładałam dopiero, gdy dotarłam do ostatniej strony, do napisu „koniec”. Czyli rano! Tak samo robiła moja przyjaciół-



– Te największe skarby, które mają dla mnie przede wszystkim wartość sentymentalną, zostawię sobie, proszę się nie martwić. Nie oddam przecież serca. Ale całą resztę, tak! – śmieje się Jolanta Tracz-Wojśiat.

Fot. Krzysztof Grabowski

ka. A w dzień wymienialiśmy się książkami.

Tę wielką miłość, pani Jolanta, odziedziczyła po mamie. – Nie potrafiła przeżyć dnia bez książki! I namiętnie je kupowała, choć to były czasy, kiedy książki nie leżały na półkach, raczej chowało je się pod ladą. Ale mama miała zaprzyjaźnioną panią z księgarnią... – opowiada. – Ja też musiałam się później, w dorosłym życiu pilnować, kiedy wracałam z pracy. Bo droga wiodła obok księgarń... Ciężko było nie zajrzeć. A jak już zajrzałam, to zawsze wychodziłam z pakunczkiem pod pachą. Niestety, książki nie były tanie, więc nie zawsze starczało pieniędzy na inne rzeczy.

Dziś z cenami jest jeszcze gorzej. – Ludzi nie stać na luksus, jakim stała się książka – martwi się moja rozmówczyni. – A renesans przeżywają biblioteki. Dlatego postanowiłam oddać swój księgozbiór. Bez sentymentów i lamentu. Niech służy innym. Jeśli choć jedną osobę zainteresuje choć jedna pozycja z tego zbioru, będę szczęśliwa!

A zbiór jest pokaźny! Wszystkie tytuły pani Jolanta ma skatalogowane, w specjalnym skoroszycie. – Dużo tego, nawet sama nie zdawałam sobie z tego sprawy – przerzuca kartki, uśmiechając się do swoich myśli. – Będzie jakiś tysiąc pozycji.

Sporo! Dlatego książki są potykane po całym domu. Gdzie tylko jest kawałek wolnego miejsca. Zabytkowe szafy pękają w szwach, książki drzemią nawet pod łóżkiem, w sypialni. – Tylko nie ma ich w piwnicy! Absolutnie! – od razu kręci głową zielonogórzanka. – To nie jest miejsce

dla książek! Więc gniewamy się tu na tych paru metrach w bloku. Ale dobrze nam z tym. Mamy siebie na wyciągnięcie ręki.

1/3 księgozbioru, to biografie. Pisarzy, malarzy, kompozytorów, wodzów. – To moja pasja. Takich dzieł pochłaniam najwięcej –

50 tys. zł

taką kwotę, z Funduszu Integracyjnego, przeznaczyli mieszkańcy Nowego Kisielina na urządzenie biblioteki w świetlicy.

Za to będą kupione regały na książki i czasopisma, stoliki, krzesła, biurka, komputery, lada biblioteczna, szafa.

Najwięcej pieniędzy trzeba wydać na książki. Ale bez nich przecież nie ma biblioteki, prawda?

przyznaje pani Jolanta. – Ale nie pogardzę dobrą beletrystyką. Nowości? Tylko wtedy, gdy wpadną mi przypadkiem w ręce, z ciekawości rzucę okiem. Bo jakoś nie przepadam za tym współczesnym pisarstwem. Bo ono bywa takie, jak współcześni czytelnicy. Którzy coraz mniej czytają, nawet do gazet nie zaglądają. Posługują się skrótami, wulgaryzmami, nie

piszą listów, tylko w pośpiechu wystukują SMS-y. A to tak niewiele, zatrzymać się na chwilę. Przysiąść, zobaczyć jaki ten świat piękny...

Ech... Pani Jolu, dręczy mnie ciągle to pytanie. Nie szkoda rozstawać się z tymi towarzyszami życia? Niektóre z książek mają piękną historię, przejechały szmat drogi, przez całą Polskę. Na wielu z nich niewprawną, dziecięcą rączką napisano imię właścicielki: „Jola”. Są dzieła tak krucho, że strach przerzucać kartki, w obawie, że w palcach pozostanie jedynie pył. Widzę też egzemplarze, za które dałby się pokroić niejeden właściciel antykwiariatu... Wciąż nie mogę pozbyć się uczucia zdumienia, że ktoś chce się pozbyć takich skarbow.

– Te największe skarby, które mają dla mnie przede wszystkim wartość sentymentalną, zostawię sobie, proszę się nie martwić. Nie oddam przecież serca. Ale całą resztę, tak! – pani Jolanta nie przestaje się uśmiechać. – Mam nadzieję, że biblioteka się nimi zaopiekuje.

– Ależ, oczywiście! Daję na to słowo! – zapewnia Elżbieta Januszewska, dyrektorka Gminnej Biblioteki Publicznej z siedzibą w Zawadzie, do której dzwonię z informacją o „spadku” dla punktu w Nowym Kisielinie. Pani dyrektor równie mocno kocha książki, więc nawet nie zastanawia się, czy przyjąć dar od zielonogórzanki. – Biorę wszystko! – śmieje się. I obiecuje: – Jak tylko zaczniemy urządzać bibliotekę w Kisielinie, skontaktuję się z panią Jolantą.

Daria Śliwińska-Pawlak



CHŁOPAKI NA MEDAL WALCZĄ O ZŁOTO



GAME 3 31.05.2013, GODZ. 19.00 (PIĄTEK)

GAME 4 02.06.2013, GODZ. 17.30 (NIEDZIELA)

10 BILETÓW DO WYGRANIA

Pierwsze 10 osób, które zadzwonią do naszej redakcji i podadzą prawidłową odpowiedź na pytanie:

Do ilu wygranych toczy się walka w finale Mistrzostw Polski TBL 2012/2013?

otrzyma pojedynczy bilet wstępu na jeden z meczów.

Na telefony czekamy pod numerem 68 415 22 44 w poniedziałek 27.05.2013 od godz. 10.00.

Bilety do nabycia w sieci ABILET.PL
Szczegóły na WWW.BASKETZG.PL

Wielki bochen na urodziny gminy

– To wasza zasługa! – mówił do zebranych wójt, Mariusz Zalewski. W sobotę, w sali Filharmonii Zielonogórskiej, świętowano jubileusz 40. powstania gminy wiejskiej Zielona Góra.

Zasłużeni mieszkańcy gminy, lokalni działacze, samorządowcy oraz goście z niemieckich gmin partnerskich uczestniczyli w uroczystościach z okazji Dnia Samorządowca i 40-lecia gminy.

Po krótkim wstępie, wójt Zalewski zaprosił zebranych do obejrzenia filmu o dokonaniach gminy. Goście zobaczyli, w telegraficznym skrócie, osiągnięcia gminy, m.in. wspólną z miastem inwestycję kanalizacyjną, rozwój gminnych szkół i placówek oświatowych oraz inwestycje sfinansowane z programów unijnych. W materiale filmowym znalazły się także informacje dotyczące historii gminy i jej współczesnego oblicza.

– Te osiągnięcia, to wasza zasługa – wójt przemawiał do zgromadzonych samorządowców, strażaków, sołtysów, szefów gminnych placówek. Później, z przewodniczącym rady gminy Jackiem Rusińskim, wręczał okolicznościowe wyróżnienia zasłużonym dla rozwoju gminy.

Aplauz części widowni zyskał starosta zielonogórski, Ireneusz Plechan, który życzył gminie kolejnych 40. lat istnienia, co odebrano jako sprzeciw wobec propozycji połączenia miasta z gminą.

Zaraz po staroście wystąpił prezydent, Janusz Kubicki. Mówił niewiele, zamiast słownej laudacji zaprezentował film ilustrujący dobrą współpracę miasta z gminą. Film kończyło

połączeniowe hasło: „Ułożmy to jeszcze lepiej”. Sam prezydent o połączeniu nic nie mówił.

– Dorobek gminy, to wasza zasługa. Gratuluję! – mówił do zebranych, po czym w asyście miss i wicemiss Ziemi Lubuskiej wręczył wójtowi i przewodniczącemu rady wielki bochen chleba.

– To symbol dobrobytu – tłumaczył J. Kubicki. Sala zrewanżowała się oklaskami.

– Prawdziwymi adresatami wszystkich składanych dzisiaj życzeń są mieszkańcy gminy – powiedział wójt gminy, Mariusz Zalewski, pointując uroczystości w Filharmonii Zielonogórskiej. Przy okazji podziękował swoim współpracownikom. – Chciałbym też podziękować mojej żonie, Dorocie, bez wsparcia której nie mógłbym dobrze pełnić swojej funkcji – mówił M. Zalewski, wręczając kwiaty.

W drugiej części jubileuszowych uroczystości, swoje umiejętności pokazała formacja taneczna MegaDance i dzieci z klasy sportowej z PSP Przyłep. Na zakończenie gali zagrała orkiestra Filharmonii Zielonogórskiej pod batutą Czesława Grabowskiego. (kg)

SPRAWDŹ W INTERNECIE



Więcej zdjęć z uroczystości

www.LZG24.pl



Symbol dobrobytu – wielki bochen chleba od prezydenta Janusza Kubickiego, trafił w ręce wójta Mariusza Zalewskiego i przewodniczącego rady gminy Jacka Rusińskiego.

Zdjęcia Krzysztof Grabowski



– Dorobek gminy, to wasza zasługa. Gratuluję! – mówił do zebranych prezydent.



Zasłużeni mieszkańcy gminy, lokalni działacze, samorządowcy oraz goście z niemieckich gmin partnerskich uczestniczyli w sobotnich uroczystościach z okazji Dnia Samorządowca i 40-lecia gminy Zielona Góra



Aż dech zapierało, kiedy Anna Miadzielec z formacji MegaDance, szybowała nad sceną, wyrzucona w górę przez Jacka Tarczyło



Były okolicznościowe wyróżnienia i kwiaty dla tych, którzy zasłużyli się dla rozwoju gminy



Występ dzieci z klasy sportowej ze Szkoły Podstawowej w Przyłepie zachwycił publiczność

W ZIELONEJ GÓRZE

Zajrzyj do strażaków!

Chcesz zobaczyć od środka nową siedzibę Jednostki Ra-towniczo-Gaśniczej nr 2? To ten nowoczesny budynek na rogu ul. Sulechowskiej i Trasy Północnej. W sobotę, 25 maja, będzie okazja, żeby wejść za bramę jednostki! Na ten dzień zaplanowano powiatowe obchody Dnia Strażaka – będą więc uroczystości, nagrody i awanse dla zasłużonych. To

w samo południe. A już ok. 13.30 rozpocznie się blok atrakcji dla mieszkańców. Dzieci z pewnością ucieszą się z widowiskowych pokazów sprawnościowych. Każdy będzie mógł zajrzeć do wnętrza nowego budynku. A tam „skrywa-ją się” takie pomieszczenia jak np. komora dymowa. Wchodzą do niej strażacy w pełnym rynsztunku, tam w ciemnościach i dymie pokonują tor przeszkód. (dsp)

W STARYM KISIELINIE

Spotkanie na polanie

To będzie atrakcja dla dzieci! We wtorek, 28 maja, spędzą dzień w otoczeniu przyrody, zwiedzą leśniczówkę i będą tworzyć rozmaite cuda z papieru! Na „Spotkanie na leśnej polanie” zaprasza gminna biblioteka. Bawić się będzie blisko 100 uczniów z klas czwartych z terenu gminy. A wszystko rozpocznie się o godz. 9.00. Jeśli pogoda

dopisze, dzieci spotkają się w leśniczówce i tam odbędą się również warsztaty plastyczne, jeśli będzie padał deszcz, część warsztatowa przeniesie się do siedziby biblioteki w świetlicy „Iskierka”. Dzieci będą tworzyć leśne zwierzęta metodą papier mâché. A potem zaplanowano m.in. zwiedzanie ścieżki przyrodniczo-leśnej i miniarbo-retum. (dsp)

W ZATONIU

Pomogą z deklaracją

Wielkimi krokami zbliża się termin, w którym trzeba złożyć deklarację o wysokości opłat za gospodarowanie odpadami komunalnymi. Czas jest do 31 maja br. Jeśli ktoś ma problemy z prawidłowym wypełnieniem dokumentu, może skorzystać z pomocy. Dziś (piątek, 24 maja), w godz. 17.00-19.00, w świetlicy oddziału przedszkolnego będzie

dyżurność pracownik urzędu gminy. – Udzieli pomocy przy wypełnianiu deklaracji, wyjaśni wszelkie wątpliwości, a także przyjmie wypełnione deklaracje od mieszkańców Zatonia i Marzęcina – informuje sołtys Piotr Przespolewski na stronie naszezatonie.org.pl.

Więcej informacji o gospodarce odpadami na stronie Zielonogórskiego Związku Gmin zzg.zgora.pl. (dsp)

SPACEROWNIK ZIELONOGÓRSKI ODC. 28

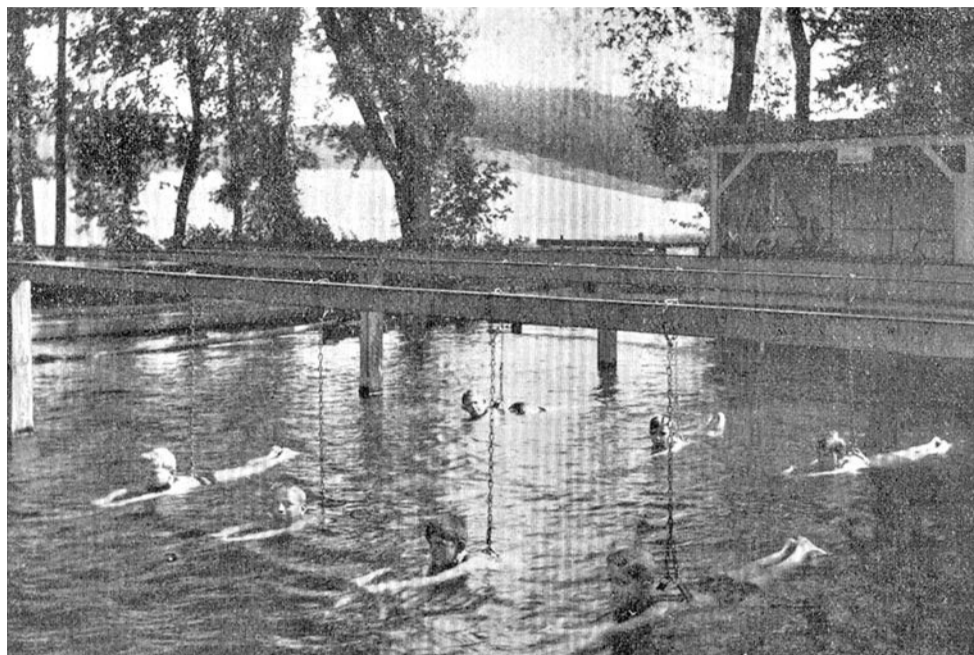
Tutaj panie pływają zupełnie same

Dzisiaj trudno sobie to wyobrazić, ale kiedyś, przy ul. Źródlanej, mieliśmy basen. Korzystali z niego wszyscy. Mali i duzi. W ciepłe dni wypełniony był po brzegi. Łza się w oku kręci. Działał dobre ponad 100 lat.



Widok basenu w latach 30. XX wieku

Ze zbiorów Sławomira Ronowicza



Specjalna konstrukcja z uchwytami na łańcuchach wspomagała naukę pływania

Ze zbiorów Muzeum Ziemi Lubuskiej

Damska moda jest fascynująca. Co za bogactwo form. Jaki urok. Co za stroje.

– Czyżniewski, ty chyba oszalałeś. Takimi barchanami się zachwycasz. Na wzrok ci padło? – moja żona jest czasami zbyt bezpośrednia.

– Nawet nie można sobie popatrzeć, jak kiedyś wyglądały damy w strojach kąpielowych z epoki. Na przykład Ty, który byś wybrała?

– Żaden! W czymś takim? To przecież nie dla kobiet – moja żona obróciła się na pięcie, znikając w pokoju. Znowu sam zostałem przy zmywaku.

Dzisiaj, jak patrzymy na stare zdjęcia, to stroje z epoki wydają się nam dziwaczne. Ale wówczas to był krzyk mody. Dzisiaj nas trochę śmieszą. Jak ten świat się zmienia. I pomyśleć, że na dodatek panie nie kąpały się wspólnie z panami. To bywało kłopotliwe.

Na przykład, w lipcu 1889 r. obchodzono rocznicę wybudowania basenu przy ul. Źródlanej. Dla każdego musiało się znaleźć coś miłego. Każdy musiał mieć możliwość popływania. Panie miały chyba najgorzej. Możliwość kąpieli wyznaczono im na 5.00. Czyli bardzo, bardzo rano. Jak donosił „Grünberger Wochenblatt” do kąpieli przygrywała orkiestra Lehmana ustawiona

na uboczu. Może to pomysł na jakieś święto w CRS-ie?

Użyjmy naszego niezawodnego wehikułu czasu. Odwiedzmy nasze miasto w 1889 r. Tradycyjnie wajcha w dół i... lecimy.

Lups! Jesteśmy tuż koło ratusza, przy wlocie na dzisiejszą ul. Pod Filarami. Trochę nas zniosło. Skorzystajmy z okazji i... nadstawmy ucha.

– Za zdrowie cesarza! – starszy jegomość podnosi w górę rękę z kielichem.

– Wszystko w porządku? – martwi się mężczyzna niosący kosz z bułkami.

– Ćwiczę. Ćwiczę, panie Alberte, przed dzisiejszymi zawodami na basenie – odpowiada mężczyzna.

– Ja też ćwiczyłem, panie radco, ale pływając – piekarz oddala się w stronę poczty.

Nie wiemy, czy taka rozmowa miała miejsce. Wiemy na pewno, że panowie w tym dniu spotkali się.

Pierwszy mężczyzna, to radny Ernst Schröder, właściciel apteki Pod Lwem. W 1889 r. ulica Pod Filarami (wówczas Pocztowa) wyglądała zupełnie inaczej. Jednak w tym miejscu również funkcjonowała apteka.

Drugi mężczyzna, to piekarz Albert Mohr, który mieszkał przy skrzyżowaniu dzisiejszych ulic

Batorego, Kupieckiej i Dąbrowskiego.

Na pewno spotkali się 4 lipca 1889 r., na basenie przy ul. Źródlanej. Radny Ernst Schröder był główną postacią jubileuszu 50-lecia basenu.

– Za zdrowie cesarza – wznosił toast i zakończył swoje wystąpienie. Wcześniej przypominał historię kąpieliska.

A było to tak. Basen przy ul. Źródlanej poświę-

cony został 4 lipca 1839 r. Pomysłodawcą jego wybudowania był rektor Adam Aumann ze szkoły fryderycjańskiej przy dzisiejszej ul. Lisowskiego, gorący zwolennik ćwiczeń cielesnych.

– Dla zdrowia ważny jest ruch i umiejętność pływania – wciąż powtarzał. Dla tego przez wiele

lat dążył do zbudowania w miejscu basenu pływackiego. Wsparli go mieszkańcy. Specjalna kwesta przyniosła 54 talary, które wystarczyły na opłaty i dzierżawienie terenu.

Pierwszymi nauczycielami pływania zostali ojciec i syn Kraut.

W 1881 r. miasto postawiło tutaj 12 kabin i dom, który służył jako mieszkanie gospodarza basenu. Po wielu rozbudowach, basen miał 120 m długości i ok. 30 m szerokości.

Huknęły armaty i orkiestra zagrała pieśń na cześć cesarza. Nastąpił czas zawodów. Urzędnicy przygotowali osiem medali dla zwycięzców.

• uczniowie do lat 14: pływanie na komendę, wyścigi pływackie (75m), pływanie na plecach, pływanie bez poruszania stopami (25m), nurkowanie i różnego rodzaju skoki.

• uczniowie do lat 12: zabie skoki i zdobycie basenu szturmem, co wywołało ogólną wesołość.

• uczniowie najmłodszy: pływanie w kole.

Na koniec zawiodła jednak solidna, niemiecka organizacja. Uczniowie dostali tylko okolicznościowe szarfy, bo z medalami nie zdążyli. Miano je rozdać później podczas szkolnych uroczystości.

Wieczorem, po 20.00, przyszedł czas na dorosłych. Zaplanowano łapanie kaczek i skakanie węgorzy. Tę ostatnią konkurencję wygrał mistrz piekarski, Albert Mohr. Zabawa trwała do późnej nocy.

– A te belki to po co? – moja żona wyrosła jak spod ziemi, zaglądając mi przez ramię na zdjęcia.

Trzeba przyznać, że dzieci zawieszane na łańcuchach przykutych do belki, wyglądają trochę dziwnie. Jest to jednak dobra metoda, by nie zatonać. Wrzucasz gościa do wody a on nie opadnie niżej zasięgu łańcucha. Nie utonie, ale również nigdzie nie popłynie. Podobno było to skuteczne.

Basen działał ponad 100 lat. Jednak już w latach 60. XX wieku, w czasach PRL-u, wciąż go zamykano ze względów sanitarnych. Później otwierano, bo zielonogórzanie chcieli się gdzieś kąpać. Kąpielisko funkcjonowało jeszcze w latach 70. Jednak nie miało szans na przetrwanie, bo zasilane na bieżąco wodą ze strumienia Gęśnik nie miało szans na spełnienie warunków sanitarnych. W końcu zostało zamknięte a później zasypane. Dzisiaj nie ma po nim śladu. Jest tutaj orlik.

Tomasz Czyżniewski
T.Czyżniewski@Lzg24.com.pl



Młode pływaczki – początek XX wieku

Ze zbiorów Muzeum Ziemi Lubuskiej

SPRAWDŹ W INTERNECIE

Szukasz archiwalnego wydania „Łącznika Zielonogórskiego”?

Sprawdź na
www.LZG24.pl

